



## DANUTA RIABININ

ur. 1921; Frampol

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, obyczajowość, rygor szkolny, mundurki szkolne, Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Unii Lubelskiej w Lublinie, Janina Mally

### Normy obyczajowe w przedwojennej Polsce

Do cukierni wolno było wchodzić tylko w towarzystwie osób starszych, to znaczy, żeby posiedzieć, samemu można było tylko pójść i kupić – Chmielewski był taką cukiernią, prawda, teraz się mówi kawiarnia, ale to była cukiernia. Moje dwie koleżanki, których mama wynajmowała mieszkanie studentom, w ostatniej klasie poszły na dancing – dostały bardzo poważne ostrzeżenie – obniżenie stopnia ze sprawowania za to. Rodzice innej mieli jakiś tam mająteczek – ona była na balu sylwestrowym. Obniżono jej stopień ze sprawowania na najniższy, jaki był, rodzice oburzeni zabrali ją i przenieśli do prywatnego gimnazjum.

Wolno było chodzić po ulicy uczennicom do godziny dziewiątej, a potem kursowały takie trójki, gdzie był nauczyciel i rodzice i ponieważ wszystkie uczennice nosiły tarcze, więc zaczepiali po prostu i sprawdzali, jak to jest, że ktoś bez opieki jest jeszcze na ulicy o niedozwolonej porze. A tarcza – to był powód do dumy dla uczniów, może w starszych klasach już nie, ale to już było od Jędrzejewiczów – oni wprowadzili jednolite mundurki dla wszystkich szkół, a przedtem szkoły miały różne, nawet różnokolorowe – te prywatne szkoły, na przykład arcyszanki – to były takie nasze konkurentki, one nosiły białe bluzki i ogromne amarantowe kokardy. A w gimnazjum chyba Kunickiego – to znów były ciemnozielone mundurki, tam chyba u kanoniczek – ciemnofioletowe. Urszulanki miały swoje marynarskie kołnierze. U nich były bardzo ścisłe rygory. Ja wiem, że moja mama się zastanawiała, czy ja mam pójść do Unii, czy do urszulanek. Długość spódniczki [musiała być taka], że jak na przykład dziewczynka uklęknęła, to spódniczka musiała sięgać podłogi. Moje gimnazjum Unii graniczyło z urszulankami, myśmy przez płot podglądały, jak wyglądały ich kostiumy gimnastyczne. Myśmy przeważnie nosiły szarawary, takie spodenki szerokie, marszczone, powiedzmy od uda do kolan, ale raczej krótko się nosiło – bo to było zgrabniej, natomiast urszulanki nosiły te szarawary do kolan, ale na to miały jeszcze sukienki takie gimnastyczne specjalne, takie lekkie, rozszerzane;

myśmy się okropnie z nich nabijały. Nie wiem, ile w tym prawdy, ale moja kuzynka, która była w internacie urszulanek, mówiła, że trzeba było się kąpać w koszulach nocnych, że siostry chodziły i sprawdzały.

Przed wojną przysłała do Unii Janina Mally – bardzo zasłużona dla tajnego nauczania w Lublinie w czasie okupacji, po wojnie też była dyrektorem Unii, ale krótko, bo jej poglądy polityczne nie odpowiadały ówczesnym władzom, tak że została zwolniona, tak jak cały szereg innych osób. Pani Mally przyniosła do nas już takie rygory co do ubrania, że myśmy się wściekały, mówiłyśmy – no tak, przyjechała taka pani dyrektor z jakiegoś takiego gimnazjum dla dobrze urodzonych panien i teraz tu się wyżywa. Więc na przykład ona urzędowała nagle przeglądy – przychodziła woźna, dzwonek, proszę się ubrać i wyjść na boisko. Wychodziło się na boisko i było sprawdzanie: czy są tarcze – bo tarcze się nosiło czasami już w tych starszych klasach albo na gumce, albo na agrafce, to było niedopuszczalne. Były pantofle na niskim obcasie, beret, palta to były takie na wzór szynela – granatowe, z błyszczącymi guzikami. Jak mi rodzice kupowali palto, jak już byłam w liceum, to mi takiego nie kupili, bo to się kupowało na kilka lat, ale było takie, powiedzmy, ciemno-szafirowe i miało wypustki ze skóry przy kołnierzyku i przy kieszonkach. Więc jak był ten przegląd, to ja cały czas trzymałam ręce na kieszeniach, żeby nie było [widać] tych wypustek. A najgorzej to miały te koleżanki, które dojeżdżały tu z podlubelskich miejscowości, bo przy takim jeżdżeniu to przecież się wszystko bardzo niszczyło, poza tym to były często biedniejsze koleżanki, którym po prostu taniej było dojeżdżać, [niż mieszkać na stacji].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-03-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Dominika Jakubiak, Monika Pytlarz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"